

S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POSŁANNICTWO TEGO PIŚMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiec się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uśpienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

RZECZY CIEKAWY I POŻYTECZNE.

ROZWÓJ SPIRYTYZMU.

Conan Doyle Przywódca Spirytizmu w Anglii.

London. — Na dorocznym obchodzie urządzanym przez spirytystów angielskich w dniu rocznicy zawieszenia broni, sir Conan Doyle, przewodniczący obchodu, powiedział, aby ci, którzy komunikowali się z duchami, wstali. Podniosło się przeszło 3,000 mężczyzn i kobiet. Na to odpowiedział sir Conan Doyle: „Dzięki Bogu że jest takich aż tyle. Przepowiadam, iż za pięć lat wszyscy będą się komunikowali z duchami zmarłych. My tu nie świadczymy o wierze, ale o faktach.” Wzrost wiary w komunikowanie się z duchami jest znaczny w Anglii. Parę lat temu zbierała się garstka w „Queen's Hall”, obecnie conajmniej 8,000 przybywa na obchody spirytystyczne. Sir Conan Doyle mówił: „Porozumiewamy się, z tymi, którzy od nas odeszli, wyciągamy nasze ręce do nich, nie jako do cieni w nieznanym życiu, ale do takich samych ludzi, jak byli za życia. Nie są oni straceni, ale są bliżej nas niż kiedykolwiek przedtem.”

ROZPOWSZECHNIENIE BIBLIJ.

Na odbywającej się w Chicago konwencji wydawców, przemawiał jeden z wydawców chicagowskich, Jerzy C. Buxton, który zapoznał delegatów z ciekawymi obliczeniami, jakich dokonał odnośnie do ilości wydrukowanych egzemplarzy biblij. Buxton oświadczył, że od czasu wynalezienia druku w połowie piętnastego wieku, wydrukowano na całym świecie w różnych językach 660,000,000 egzemplarzy biblij.

DŁUGOTRWAŁOŚĆ ŻYCIA.

Poniżej podajemy spis zwierząt i ich długość życia: Łątka jednodniówka 24 godzin, chrabaszcz 6 tygodni, motyl 8 tygodni, pchła 8 tygodni, mucha 4 miesiące, komar 6 miesięcy, mrówka rok, świerszcz rok, pszczoła rok, larwa chabaszczka 3 lata, mysikrólik 3 lata, zając 5 lat, królik 8 lat, baran 10 lat, drozd 10 lat, żmija 12 lat, kos 12 lat,

kot 13 lat, kura 14 lat, szczygieł 15 lat, kuropatwa 15 lat, wiek 15 lat, pies 15 lat, żaba 15 lat, koza 15 lat, słowik 18 lat, gołąb 20 lat, ropucha 20 lat, czyżyk 24 lat, krowa 25 lat, wół 25 lat, świnia 25 lat, koń 27 lat, jaskółka 40 lat, jelen 40 lat, bocian 40 lat, wielbłąd 40 lat, lew 40 lat, orangutan (małpa) 40 lat, salamandra 40 lat, niedźwiedź 50 lat, gęś 50 lat, pelikan 50 lat, papuga 60 lat, czapla 60 lat, kruk 100 lat, szczupak 100 lat, karp 100 lat, jesiotr 100 lat, słoń 100 lat, łabędź 100 lat, krokodyl 300 lat, wieloryb 500 lat.

ZE ZMIANĄ CZASU, ZMIANA KOMUNIKACJI.

Od niepamiętnych czasów wielbłąd, zwany „okrętem pustyni”, cierpliwe i niezawodne zwierzę ciężarowe, używany był do przewożenia różnych towarów i pakunków na dalszą odległość przez piaszczystą pustynię afrykańską. Lecz duch nowego czasu nie zatrzymał się nawet przed romantyką karawan afrykańskich. Już teraz znajduje się w Egipcie około 15,000 automobilów i troków, które utrzymują komunikację z wnętrzem kraju. — W ten sposób około 20,000 wielbłądów pozostało bez zatrudnienia.

KOBIETA, 72, DOSTAJE TRZECIE ZĘBY.

Darlington, Wis.—Pani Edward Webster, lat 72, jest prawdopodobnie jedną z kilku w miljonie osób, które otrzymują trzecie zęby. Pierwszy nowy ząb ukazał się przed trzema miesiącami, a obecnie cztery można widzieć wyraźnie, dzięki czemu pani Webster spodziewa się odrzucić zęby fałszywe, skoro natura daje jej właściwe.

Nic tak nie podwyższa człowieka, jak jakakolwiek, byle sumiennie pojęta praca; nic go tak nie poniża — jak próżniactwo, spuszczenie się na cudzą pracę, żebrania — przy zdrowych rękach i głowie.

* * *

Niema na świecie większego zadowolenia, a nawet szczęścia, jak czynić komuś dobrze, ulżyć czyjemu cierpieniu, sprawić komu przyjemność.

STRAŻ

VOL. VI.

MAJ—MAY, — 1927.

NO. 5.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ NOWEGO STWORZENIA WOBEC PRAWA BOŻEGO.

Część Pierwsza.

Prawo Przymierza było Przymierzem, które Bóg uczynił z Izraelem, na podstawie zachowania Zakonu, który wkrótce był wyrażony w Dziesięciu Przykazaniach. Apostoł Paweł mówi, że nasz Pan urodził się pod Zakonem (Gal. 4: 4); nie tylko Dziesięć Przykazań obowiązywały Go ale był pod Prawem Przymierza. Na innym miejscu Apostoł wykazuje, że Prawo Przymierza było dodane do Przymierza Abrahamowego, które było figurowane przez Agar a nie przez Sarę. Nasz Pan urodził się pod przymierzem wyobrażonym przez Agar, następnie pod Prawem Przymierza Zakonem ciała, aż do czasu gdy doszedł do pełnoletności w trzydziestym roku życia.

Nie mamy jednak żadnych zapisek odnoszących się do wiadomości posłuszeństwa naszego Pana temu prawu zanim doszedł do pełnoletności chociaż możemy być pewni, że On wiernie zachował Prawo Przymierza. Lecz czas Jego doświadczeń rozpoczął się dopiero od chrztu. Fakt, że Pan Bóg był gotów wejść z naszym Panem w Przymierze ofiary pokazuje, iż On był doskonałym na onczas. Nasz Pan był gorliwym w przestrzeganiu Prawa podczas swej misji a jednocześnie przysługujące Mu prawa z powodu zachowywania Zakonu — złożył w ofierze.

Z naszym Panem było to samo co z Adamem. Jezus był doskonałym przy chrzcie, przeto nikt nie mógł odmówić Mu prawa do życia. Bóg obchodził się z Nim jako tym, co posiada życiowe prawa. Jak Adam był wystawiony na próbę czy okaże się wiernym, tak i nasz Pan był na próbie przez półczwarta roku swej misji aby okazał iż zasługuje na zatrzymanie Swych praw do życia. Gdyby podczas Swej misji w jakikolwiek sposób nie zachował Zakonu to nie zasłużyłby na Boską pochwałę. Podobnie, gdyby nie dotrzymał Swego Przymierza Ofiary nie mógłby Swego powołania i wyboru uczynić pewnym.

STAN SERCA STAŁE PRÓBOWANY.

Co nasz Pan uczynił w tej sprawie, na równi czyni to z każdym z nas. Na początku przychodzimy do Pana i składamy ze siebie żywą ofiarę Bogu; gdy Pan przyjmuje nas i przypisuje Swoje

zasługi od tej chwili z Boskiego punktu zapaptrywania czyni nas doskonałymi istotami. Ktokolwiek jest doskonały w ciele ma prawo do życia według Prawa Bożego. Lecz to, że mamy prawo do życia na krótką chwilę nie dowodzi, aby to życie miało być wieczne.

Przy końcu tysiącletniego panowania Chrystusa świat będzie rzeczywiście doskonałym. Wówczas każdy będzie wystawiony na próbę, aby udowodnił czy ta doskonałość jest głęboką i trwałą, czy ich stan serca jest trwałym i statecznym. Podobnie rzecz się miała z naszym Panem. Przed złożeniem ze Siebie ofiary zapewne nie miał takich doświadczeń i sprzeciwiania się ze strony grzeszników jak miał potem. „Uważajcie jaki jest ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie?” (Żyd. 12: 3) Właściwie wszystkie Jego doświadczenia rozpoczęły się z chwilą Jego ofiarowania. Nie mamy żadnego powodu przypuszczać, ażeby nasz Pan był wystawiony na próbę życia lub śmierci przed Swojem ofiarowaniem.

Gdy naszemu Panu było lat trzydzieści On był świętym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników. Jego próba, która miała udowodnić Jego godność zaczęła się z chwilą Jego ofiarowania i trwała aż do śmierci. Przez półczwarta roku duch Jego umysłu był próbowany. Jeżeliby w ciągu tego czasu popełnił jakikolwiek grzech, czy mógłby być przyjętym od Boga? Zapewne nie! Zatem Jezus był na próbie nie jako stare, ale jako Nowe Stworzenie a Jego próba dopiero skończyła się na krzyżu gdy wyrzekł: „Wykonało się”. To jednak nie zmieniło stanu rzeczy, że był jeszcze pod Zakonem. Zakon miał nad Nim władzę tak długo jak żył. Jako Nowe Stworzenie On nie posiadał duchownego ciała, lecz ciało ludzkie przeto był odpowiedzialny za wszystko cokolwiek Jego ludzkie ciało czyniło.

Podobnie dzieje się z nami. W pewnym znaczeniu tego słowa ciało liczy się umarłym jak Apostoł mówi: „Jeżeli powstałście z Chrystusem, tego co jest w górze szukajcie”. Czy to odnosi się do nas jako jedynie do Nowego Stworzenia? Tak. Czy nasze ciało liczy się umarłym? Tak,

ale figurainie zostaliśmy wzbudzeni od umarłych. (Rzym. 6: 4, 5; Kolos. 3: 1.) Jak dalece naszemu ciału nie będzie dostawało doskonałego posłuszeństwa, Chrystus, jako nasz Orędownik to naprawia. Zatem jeżeliby ktokolwiek z nas zgrzeszył, mamy u Ojca Orędownika. Bez względu jak małym ten grzech może być to jednak jest grzechem. Pan Bóg nie łączy się z ciałem, lecz czyni odpowiedzialnem Nowe Stworzenie. Dla tych to słabości ciała Nowe Stworzenie udaje się codziennie do Boga i mówi: „Odpuść nam nasze winy”. Mamy Orędownika u Boga, więc gdy się nam przytrafi zgrzeszyć możemy przystąpić do Boga, aby otrzymać łaskę w każdej potrzebie. — 1 Jan 2: 1; Żyd. 4: 16.

PODWÓJNA PRÓBA NOWEGO STWORZENIA.

Zauważyliśmy już, że nasz Pan ofiarował się przy chrzcie, On był doskonałą ludzką istotą. Gdy Ojciec przyjął Jego ofiarę, był znowu spłodzony i do tego stopnia był nową duszą — Nowem Stworzeniem — duchem. Lecz ten skarb nowego umysłu posiadał w naczyniu glinianem i Nowe Stworzenie było odpowiedzialne za wszystko, cokolwiek uczyniło stare stworzenie. Gdyby stare stworzenie wciągnęło Go w jaki kłopot, Nowe Stworzenie byłoby za to odpowiedzialne.

Jak już wyżej było wzmiankowane nasz Pan znajdował się pod panowaniem Zakonu tak długo jak żył. Nasuwa się tedy pytanie jak długo On żył jako człowiek? Odpowiadamy, że we właściwym znaczeniu tego wyrazu to jako człowiek umarł przy Swoim chrzcie, to jest, co się tyczy **ludzkiej woli**, lecz Jego ludzkie ciało nie umarło. Z tego powodu Jego ludzkie ciało podlegało wszystkim prawom jak poprzednio. On stał się Nowem Stworzeniem w duchu Swojego umysłu, Nowem Stworzeniem lecz bez nowego ciała, a w Boskiem rozporządzeniu Nowe Stworzenie przyjęło i używało stare ziemskie ciało ze wszelkimi odpowiedzialnościami ziemskiego ciała, bez względu jakieby one nie były.

Innymi słowy, ciało ma swoje prawo i swoją odpowiedzialność. Nasz Pan jako Nowe Stworzenie był pod dodatkowym prawem. Nie mamy rozumieć że On jako Nowe Stworzenie został uwolniony od zachowywania Dziesięciu Przykazań. W ciele On był doskonałą ludzką istotą, pod Zakonem. Jako Nowe Stworzenie podjął się czynić więcej niż zachowanie Zakonu; zatem jako Nowe Stworzenie był na próbie, aby udowodnić czy ciało będzie żyło nie tylko odpowiednio do wymagań Zakonu, ale zostanie przyprowadzone do uległości wyższemu prawu Nowego Stworzenia. Tym sposobem zachowywał więcej niż wymagało prawo Zakonu, ale nie mniej niż zachowanie tegoż.

W chwili gdy Jezus się ofiarował umarł Zakonowi Przymierza, ale nie Zakonowi. Co do ciała to nie został On uwolniony od odpowiedzialności względem Zakonu, lecz jako Nowe Stworzenie wyzbył się wszelkich nadziei i korzyści odnoszących

się do Prawa Przymierza. Gdy raz wyrzekł się natury ludzkiej zatem wszystko, co się odnosi do tej natury już nie miało dla niego znaczenia ponieważ zaczął się ubiegać o lepsze rzeczy. Przeto On umarł Zakonowi Przymierza, lecz nie dla tego, aby go nie mógł zachować, ale dlatego, że umarłszy temu Przymierzowi, mógł żyć Przymierzowi ofiary. Błogosławieństwem Prawa Przymierza było jedynie życie ziemskie. Gdy nasz Pan ofiarował samego Siebie, ofiarował wszystko co należało do Prawa Przymierza.

NASZ PAN NIE MIAŁ ORĘDOWNIKA.

Gdyby ludzka natura naszego Pana w czemkolwiek chybiła przez nie zachowanie Zakonu, Nowe Stworzenie byłoby za to uchybienie odpowiedzialne. Podobnie rzecz się ma z nami, co można przedstawić w ilustracji jako sprawę człowieka i psa. Nowe Stworzenie jest na podobieństwo człowieka, a stare stworzenie na podobieństwo psa. Człowiek jest odpowiedzialny za swego psa. Jeżeliby pies wyrządził komuś szkodę, lub ukąsił, jego właściciel jest za to odpowiedzialny. Bóg jednak przygotował pewną ulgę dla nas abyśmy mogli udawać się do tronu łaski w razie upadków z powodu słabości ciała i w tym celu mamy **Orędownika**. Jezus jednak nie miał Orędownika; przeto wszelkie uchybienie ze strony Jego ciała, byłoby liczone Mu wprost i byłby odpowiedzialny za wszystko co ciało uczyniło.

Jakieśmy już widzieli nasz Pan w trzydziestym roku życia był doskonałym człowiekiem odpowiedzialnym przed Prawem Przymierza. Gdy On się ofiarował i gdy ofiara została od Ojca przyjęta został uznany żywym jako Nowe Stworzenie a umarłym jako stare stworzenie. Z powodu tych faktów nie powinniśmy zapominać że On w rzeczywistości nie był Nowem Stworzeniem, lecz jedynie spłodzonym do nowej natury i że nie mógł być wolnym od ziemskiej natury, aż się stał rzeczywiście umarłym.

Zatem nasz Pan jako Nowe Stworzenie był odpowiedzialny wobec wszystkich praw Bożych jakie się do Niego stosowały jako do człowieka. To, że Jezus wyzbył się wszelkich ziemskich nadziei, dążeń i przywilejów nie dawały Mu wolności przekroczenia Prawa Bożego; zatem wyjście z pod Prawa Przymierza nie dawało Mu wolności przekraczać to Prawo.

Podobnie z nami. Nie mamy żadnego prawa czynić szkodę bliźniemu w jakiej bądź mierze. To, żeśmy się stali Nowem Stworzeniem w Chrystusie Jezusie czyni nas o wiele więcej odpowiedzialnymi względem naszego zachowywania się. Ustawicznie potrzebujemy przykrycia naszych niedoskonałości ciała zasługami Chrystusowymi. Że potrzebujemy przykrycia naszych słabości ciała dowodzi, że wszystkie nasze myśli, słowa i uczynki są wiadome Bogu; a ponieważ ciągle jesteśmy niedoskonałymi, więc Pan Bóg przygotował dla nas możliwość, że

możemy przystąpić do tronu łaski, aby nasze niedoskonałości i słabości ciała mogły być przykryte zasługą Chrystusa.

CIEŻKA ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPOCZYWA NA NASZYM PANU.

Nasz Pan nie miał nic takiego co mogłoby **Go zakryć**. Chociaż On wyzbył się wszelkich nadziei ludzkiego żywota, aby mógł otrzymać duchowne błogosławieństwa, to jednak On był odpowiedzialny za każdy zarys Boskiego Prawa.

Prawo Boże zawsze istniało. Pan Bóg miał zawsze pewne prawa dobrego i złego; On Sam znajduje się pod prawem Sprawiedliwości. Nasz Pan i święci aniołowie są poddani prawu sprawiedliwości. To co przestało być przy ofiarowaniu się naszego Pana to przymierze, które obiecywało dać życie oparte na zachowaniu tego Zakonu a to życie nasz Pan zdobył. Odkąd niedoskonała istota nie jest zdolną zachować tego Zakonu dla tego inne zarządzenie zostało postanowione dla nas to jest ofiarnicze zarządzenie oparte na przypisaniu nam zasług naszego Pana. „Zgromadźcie Mi świętych Moich, którzy uczynili ze Mną przymierze przy ofierze”. Ps. 50: 5.

Z Boskiego punktu zapatrywania nasz Pan zachował Zakon jako Nowe Stworzenie; z ludzkiego punktu On go zachował jako ziemskie stworzenie. Przed Bogiem jesteśmy jedno; przed ludźmi co innego. Przed Bogiem Jezus stał jako Nowe Stworzenie, lecz On nie zachował Zakonu **jedynie w duchu**; lecz zachował także jego literę. Co się nas tyczy, to my nie możemy tylko zachowywać literę Prawa, lecz **musimy** także zachować i jego ducha. Nasz Pan będąc **doskonałym** zachował tak literę, jak i ducha Zakonu. Każdy uczynek posłuszeństwa Zakonowi liczył się Nowemu Stworzeniu, zaś jakiegokolwiek przestępstwo sprowadziłoby śmierć. Chociaż było policzone na rachunek Nowego Stworzenia to jednak to posłuszeństwo tylko się liczyło. Podobnie gdy rodzice mogą dla swego dziecka złożyć pewną sumę do banku, to jednak dziecko nie ma tych pieniędzy i nie może ich dostać aż dojdzie do lat; podobnie z naszym Panem. Cokolwiek On uczynił to wszystko było Mu liczone, a gdyby uczynił coś złego, to byłoby policzone Nowemu Stworzeniu. „Zaplata za grzech jest śmierć”. Rzym. 6: 23.

PRZEMIANA NATURY JEST STOPNIOWA.

Gdyby nasz Pan pozostał pod Zakonem, to nie mógłby stać się **dziedzicem**, ponieważ syn **nie wolnicy** nie mógł mieć dziedzictwa z synem **wolnej**. (Gal. 4: 30) Synem wolnej było Nowe Stworzenie.

Gdy nasz Pan uczynił Przymierze ofiary przy chrzcie **On przeszedł z pod Zakonu i Jego cielesnej łączności i stosunku do Abrahama do duchownej społeczności i stał się duchownym „nasieniem” Abrahama**; ponieważ tam On złożył w ofierze wszelkie błogosławieństwa i łaski jakie były Jego pod **Prawem Przymierza**.

Powinniśmy jednak pamiętać że w sprawie naszego Pana przemiana natury wymagała półczwarta roku. On nie przeszedł momentalnie z jednej łączności do drugiej, lecz przez pewien proces, przez który umierał na każdy dzień, a zarazem był ożywiany na każdy dzień. Jezus przyjął Przymierze ofiary. W ciągu tego półczwarta roku był w procesie przemiany — przejścia — z pod Zakonu Przymierza pod Przymierze ofiary. Gdy wypełnił warunki tego przymierza został zabity w ciele, a ożywiony w duchu; (1 Piot. 3: 18) lecz nie wszedł zaraz do chwalebego stanu, który figurował **Izaak**, aż dopiero po swoim zmartwychwstaniu.

Podobnie rzecz się ma z nami. Wyrzekamy się rzeczy ziemskich aby osiąść niebieskie. Przemiana jednak wymaga pewnego okresu czasu w którym umieramy na każdy dzień i jesteśmy ożywiani codziennie. Zupełnie ożywionymi możemy dopiero być przy naszym zmartwychwstaniu, ponieważ ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego. (1 Koryn. 15: 50) Chociaż ta przemiana nie była momentalną, a stopniową to jednak Ojciec Niebieski obchodził się z naszym Panem zaraz od chwili Jego ofiarowania i podobnie obchodzi się z nami. My otrzymujemy przedsmak tych błogosławieństw teraz, lecz one nie będą zupełnie naszymi, aż ofiara nasza zupełnie się skończy. Chrzest naszego Pana nie uczynił Go Chrystusem w całym znaczeniu tego słowa lecz stał się nim gdy został wzbudzony na duchownym poziomie obdarzony mocą i władzą. — Rzym. 1: 4.

CEL CIERPIEŃ NASZEGO PANA.

Pismo święte daje nam do zrozumienia, że cierpienia naszego Pana wytworzyły różne wyniki. Przedewszystkiem te cierpienia wypełniły się według Zakonu i przez nie wykazał Swoje posłuszeństwo Prawu Bożemu. On cierpiał nie żeby czynił źle, ale, że czynił dobrze. Powtóre, było właściwe, ażeby udowodnił Bogu Swoją ku Niemu wierność i posłuszeństwo aby mogła być utwierdzona Jego godność, by mógł się stać wielkim Mesjaszem i żeby Mu była daną wielka chwała i moc którą będzie wykonywał jako Mesjasz.

Ta szczególna myśl jest wyrażoną w liście do Żydów (2: 10) gdzie jest powiedziane, że upodobało się Bogu uczynić Go Wodzem zbawienia doskonałym przez cierpienia. W tym samym czasie cierpienia te wykazują naszego Pana jako wielkiego Mesjasza, który ostatecznie wyprowadzi ludzkość z grzechu i śmierci. Mamy także pokazane, że Jego cierpienia były właściwe i rozumne, aby pomogły Jego naśladowcom, gdyż jest powiedziane, że ten Arcykapłan może z nami cierpieć krewkości nasze, że może sympatyzować z tymi, co są w utrapieniach. On okazał się wiernym przechodząc przez różne doświadczenia i próby. — Żyd. 4: 15.

Gdy rodzaj ludzki dowiódł się w jaki sposób Chrystus osiągnął kontrolę nad światem, wówczas

ludzkość będzie miała w Nim zupełne zaufanie nie tylko w Jego władzę, którą będzie rządził Swojem Królestwem, ale także w Jego sprawiedliwość, Jego miłość i miłosierdzie. On był kuszony we wszystkim jak był Kościół, przeto nietylko my możemy mieć korzyść wynikającą z Jego doświadczeń, ale i świat cały w przyszłości będzie miał sposobność to ocenić.

Cierpienia Jezusa stały się świadectwem tak dla aniołów jak i dla ludzi. On okazał zupełną miarę wierności aż do śmierci. Jako nagrodę Ojciec Niebieski nie tylko dał Mu wysokie stanowisko jakie miał pierwotnie, ale wywyższył Go i dał Mu usiąść z Sobą na tronie po prawicy. „Wysoko nad wszystkie księstwa, zwierzchności i mocy i państwa i nad wszelkie imię, które się mianuje” (Efez. 1: 21) i aż do Boskiej natury. To wszystko było częścią wielkiego Planu Bożego, a przez doświadczenia naszego Pana widzimy jak zostały objawione Ojca Niebieskiego: Sprawiedliwość, Moc i Miłość w najcudowniejszy sposób.

DOŚWIADCZENIA KOŚCIOŁA PODOBNE DO NASZEGO PANA.

Udoskonalenie naszego Pana jest cokolwiek innem od naszego, a jednak między temi dwoma zachodzi podobieństwo. On był doskonałym zanim uniżył samego Siebie; był jeszcze doskonałym jako człowiek Chrystus Jezus, który wydał samego Siebie, lecz jako skutek Jego ofiarowania został spłodzony z Ducha świętego do Boskiej natury i aby mógł się rozwijać jako Nowe Stworzenie było wymagane, ażeby wiernie wykonał Swoj ślub, czyli Przymierze ofiary przez czynienie woli Bożej. Przez taką wierność On udoskonalił się na Boskim poziomie t. j. dowiódł wierności Swemu Przymierzcu „Godzien jest ten Baranek zabity wziąć moc i bogactwo i mądrość i siłę i cześć i chwałę i błogosławieństwo”. Obj. 5: 12.

Podobnie naśladowcy Jezusa mają być uczestnikami w Jego cierpieniach w teraźniejszym czasie, a także uczestnikami w chwale która ma nastąpić „Jeżeli cierpimy (z Nim), z Nim też królować będziemy”. (2 Tym. 2: 12) Chociaż nasz Pan był doskonałym, a my jesteśmy niedoskonałymi w ciele to jednak Szata Sprawiedliwości, zasługa Jego ofiary przykrywa wszystkie nasze niedoskonałości, i czyni nas jako Jego naśladowców świętymi i przyjemnymi przed Bogiem, jako spółofiarnicy z Jezusem.

Spłodzenie z Ducha świętego daje nam początek duchownego życia. Nie jest wymagane od nas ażebyśmy byli doskonałymi w ciele, ale w duchu; a doskonałość nasza i przyjęcie przez ojca okaże się przez naszą wierność serca i zupełność z którą oddaliśmy wszystko pod wolę Bożą i staramy się chwalić Boga w naszym ciele i duchu, które są Jego. Nasze usprawiedliwienie otrzymujemy jako nagrodę za naszą wiarę bez względu na uczynki, lecz nasze uwielbienie jedynie nastąpi jako

nagroda za naszą wierność — „Bądź wiernym aż do śmierci, a dam ci koronę żywota”. Obj. 2: 10.

DOŚWIADCZENIA NOWEGO STWORZENIA SA DANE DLA WYKSZTAŁCENIA.

Część Druga.

Nowe Stworzenie jest przedstawione jako wola, lub umysł, lecz Nowe Stworzenie nie może być bez ciała. W teraźniejszym życiu Bóg nie daje Nowemu Stworzeniu jego własnego ciała, lecz dozwala praktykować na starym ciele. W miarę wierności Nowego Stworzenia w starym ciele zostanie nagrodzone — bądź jako członek Maluczkiego Stadka, bądź Wielkiego Grona, zaś za swoją niewierność otrzyma karę — Wtórą Śmierć. Ciało śmiertelne jest posiadłością, własnością Nowego Stworzenia. Ciało, nie jest ciałem Nowego Stworzenia z wyjątkiem, że ono to ciało posiada. Przypuśćmy, że ktoś czasowo mieszkałby w małej budce podczas budowy jego domu a ktośby zapytał: „Czy to jest twój dom?”, on by odpowiedział: — „Nie; ja tu mieszkam tymczasem, dopóki mój dom nie będzie zbudowany”. W taki sposób Nowe Stworzenie zajmuje stare ciało. Ciało to jest umarłe dla tego, że zostało poświęcone Bogu łącznie z Ofiarą za grzech. — Kol. 3: 3; Gal. 2: 20.

Pan wie cośmy za ulepienie, On wie, że jesteśmy upadłymi, niedoskonałymi tak umysłowo, jak fizycznie i moralnie. Jego poselstwo do Nowego Stworzenia jest: „Bądźcież wy tedy doskonałymi jako i Ojciec wasz, który jest w niebiesiach doskonały jest”. (Mat. 5: 48.) To jednak oznacza doskonałość woli, intencji, staranności. Pan Bóg wie że ten skarb nowej woli posiadamy w śmiertelnym ciele, które jest niedoskonałe. Przez Chrystusa On sporządził, że wszelkie uchybienia niedoskonałego ciała mogą być darowane pod warunkiem, że będziemy prosić o przebaczenie w imieniu naszego Orędownika Jezusa. To zarządzenie jest na naszą korzyść ponieważ pomaga być ostrożnym i czuwać, by nie upadać, a zarazem pamiętać tem bardziej, że nasze przestępstwa nie mogą być darowane z wyjątkiem przez zasługi naszego Odkupiciela.

TRZY BŁOGOSŁAWIENSTWA WYNIKAJĄCE Z WIERNEGO POSŁUSZEŃSTWA.

Doświadczenia Nowego Stworzenia w postępowaniu do Tronu Łaski o pomoc w razie potrzeby pomagają do uświadomienia. Ono przez to stara się być ostrożniejszem, bardziej szczerem, więcej wytrzymałem i żyć według woli Bożej nietylko umysłem, ale i ciałem. Wynikiem wiernego postępowania po tej drodze, codziennego czuwania nad swojemi myślami, słowami i uczynkami jest wzmocnieniem i ugruntowaniem Nowego Stworzenia przeciw omamieniom świata, ciała i szatana.

W dodatku, takie postępowanie znaczy nietylko wyższe, zacniejsze i szlachetniejsze ziemskie

życie, chociaż niedoskonałe, ale także wyrabia wielką sympatię dla bliźnich jak również i dla Kościoła, który także walczy przeciwko odziedziczonym słabościom ciała, i stara się o ogólne oświecenie serca odnosząc się z sympatią względem członków rodu ludzkiego poczętego w grzechu „zrodzonego w nieprawości”. To musi znaczyć przygotowanie do przyszłego Królestwa, by pomódz biednej ludzkości podnieść się z degradacji grzechu i śmierci.

PRZYCZYNY DUCHOWEGO SCHRANIANIA.

Chociaż Nowe Stworzenie nie może pozwolić na grzech, nie może grzeszyć dobrowolnie, rozmyślnie a jednocześnie posiadać uświętobliwiony zmysł, to jednak może się ociążać być niedbałym, nieuważnym, zbyt obciążone troskami o żywot doczesny, a zarazem nie dosyć wiernym, nie mając się na baczności, by walczyć przeciw wielkiemu nieprzyjacielowi. Znajdując się w takim stanie łatwo może być odurzony mniej, lub więcej, podczas gdy wola ciała w niektórych szczegółach może wziąć górę. Ciało ma swoje pragnienia, swoje żądania i głośno się dopomina o czym i myśli że mu się to słusznie należy. Czasem w tym względzie ciało jest bardzo natarczywe.

Jeżeli Nowe Stworzenie zostanie obciążone, wówczas czuje się słabym z powodu niedostatecznego odżywiania się pokarmem przygotowanym przez Ojca Niebieskiego aby pożywając zostało wzmocnione, w przeciwnym razie może się stać zupełnie bezradnym a w końcu nie zdolne oprzeć się grzechowi. Do jakiegobądź stopnia Nowe Stworzenie będzie w tym względzie winno, otrzyma karanie, a nie tylko ze tego wymaga sprawiedliwość, ale także dla nauki, bo jeżeli nie byłoby strofowane mogłoby stać się bardziej niedbałym względem swych obowiązków.

Wszyscy potrzebujemy być ćwiczeni, abyśmy mogli stać twardo na zasadach sprawiedliwości. Jak dalece Nowe Stworzenie ulegnie ciału na tyle otrzyma jednego, lub drugiego rodzaju karę — odpłatę. Nawet i wtedy łaska Boża jest objawiona gdy przychodzi karanie.

Doświadczenia Proroka Dawida nie były zupełnie podobne do tych jakie przechodzą święci, ponieważ on był na innym od nich poziomie; lecz ogólne zasady możemy zastosować do jego doświadczeń. Dawid zgrzeszył i Pan Bóg dopuścił na niego pewnego rodzaju karę. Dawid żałował i prosił o przebaczenie tych grzechów. Pomimo iż on miał łaskę u Boga, jednak Pan Bóg oświadczył iż musi ponieść karanie za te grzechy o których wiedział że były złe, mimo to jego serce przez cały czas było z Bogiem, a po doznaniem doświadczenia okazał skrucę. Dawid popełnił grzech, za który potem żałował i był mu darowany, został przywrócony do łaski Bożej; jednak we właściwym czasie otrzymał karę za te grzechy; a gdy otrzymał karanie uznał, że to była słuszna nagroda za popełnione grzechy.

STOPNIE W ROZWOJU ROZMYŚLNEGO GRZECHU.

Nierozważne, lub niedbałe postępowanie Nowego Stworzenia nie znaczy iż to miałyby na nie sprowadzić Wtórą Śmierć, chyba, że niedbalstwo doszło tak daleko, że okazało się jawnym grzechem, popełnionym ze świadomością. Kto grzeszy rozmyślnie odcina się sam dobrowolnie od łaski Bożej i przechodzi do stanu potępienia na śmierć, z której został wyprowadzony. O tych Apostoł mówi: „Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się schraniają ku zginieniu” (Żyd. 10: 39) Wtorej Śmierci. Trzeba wiedzieć, że nikt od razu z wiernego, nie staje się niewiernym Bogu i sprawiedliwości.

Grzech dobrowolny, który niszczy Nowe Stworzenie przychodzi na nie stopniowo tak że na razie nie zdaje sobie wcale z tego sprawy. Najprzód przychodzi chęć, pragnienie, pycha, lub ambicja rozwija się, nie poddaje pod Wolę Bożą. Następnie próbuje zaspokoić pragnienie pychy żywota, pożądlivość oczu, pożądlivość ciała, jednocześnie następuje zaniedbywanie rzeczy duchowych, o nadziei, jaka jest wystawiona przed nami w Piśmie świętem, jak również o uczynionem przymierzu ofiary.

Następny rozwój tego złego usposobienia z czasem znajduje dla siebie sposobność biorąc za pozór to, lub owo i człowiek ten staje w przeciwieństwie Bogu, prawdzie i braciom. Tym sposobem stopniowo przestaje być żołnierzem Chrystusowym usuwając się z pod Jego chorągwi a przechodzi na stronę Złego w przeciwieństwie rzeczom Bożym.

Święty Jakób mówi: „Oto maluczki ogień jako wielki las zapala. (Jak. 3: 5) Jak prędko może sprowadzić zniszczenie całego dzieła łaski, przez maleńką wyniosłość — pychę — lub zadośćuczynienie swej pożądlivości! Lecz nie znaczy, ażeby mały początek miał stanowić i sprowadzić zaraz Wtórą Śmierć, ale to na pewno do niej doprowadzi, jeżeli dana osoba nie cofnie się z tej drogi. Święty Jakób objaśnia tę myśl gdy mówi: „Pożądlivość począwszy, rodzi grzech, a grzech będąc wykonany rodzi śmierć”. — Jak. 1: 15.

TRZY METODY NAPOMNIENIA UŻYWANE PRZEZ PANA.

W międzyczasie, gdyby jedna z owiec Pańskich zabłądziła, czy wielki Pasterz by'by na to obojętnym pozwalając jej zbłądzić bez uprzedniego ostrzeżenia? Zaiste nie! Opatrzność Boża daje ostrzeżenie bądź przez chorobę, bądź przez Słowo Boże bezpośrednio, lub pośrednio, lub przez wierne napomnienie braci, Pan przemawia do takiej zbłąkanej owcy, wskazując na niebezpieczeństwo drogi jaką się udała. Jeżeli ktoś usłucha, może nawrócić się zupełnie i ostatecznie dojść do zupełnego zwycięstwa. Lecz Pan nie będzie zmuszać.

Z początku Pan odzywa się do naszej woli

i nie przestaje to dalej czynić, lecz Pan w obecnym czasie wyszukując wybranych nie używa musu a jedynie takich szuka, którzyby Go chwalili w duchu i prawdzie. Ta sama wola, którą On przyjął i która przyniosła nam tak wielkie błogosławieństwo może odrzucić łaskę Bożą — może łaskę Bożą użyć na próżno i stopniowo wycofywać się ze społeczności z Panem i z Przymierza a zmierzać ku Wtórej Śmierci.

Jeżeli napominanie Opatrzności Bożej licząc w to rady braci i tp. nie pomogą i jeżeli w tem byłaby pewna miara nieswiadomości połączonej z takim przewrotnym postępowaniem Pan może zesłać ciężką karę, aby przyprowadzić do równowagi taką osobę, aby przez te strofowanie duch mógł być zachowany na dzień Pana Jezusa (1 Kor. 5: 5) Pismo święte mówi że wielu takich przejdzie przez wielki ucisk, umyją szaty swe we krwi Baranka i uczynią je białymi. (Obj. 7: 14) Chociaż niektórzy dojdą do dobrego stanowiska na poziomie duchownym, to jednak utracą wielką nagrodę współ-dziedzictwa z Panem w Królestwie Chrystusowem, do którego byli powołani.

WZGLĄD NA NIEDOJRZAŁOŚĆ CHARAKTERU.

Zdaje się być właściwą zasadą, że jeżeli ktoś został spłodzony z Ducha świętego a nie rozwinął jeszcze w sobie mocy charakteru dostatecznego, by przez to mógł się stać dzieckiem Bożem na duchownym poziomie, że taki nie podpada pod wyrok, aż będzie miał sposobność i możność przyjscia do znajomości Teraźniejszej Prawdy i okazania swej wierności.

Ta myśl zdaje się być przedstawioną w liście do Żydów (6: 4—6) gdzie jest powiedziane że ci, co zakosztowali dobrego Słowa Bożego i stali się uczestnikami Ducha świętego, gdyby odpadli, ażeby się odnowili ku pokucie, że to jest niemożliwe dla takich, zaś tacy, co nie mieli sposobności rozwinięcia charakteru nie są odpowiedzialni do tego stopnia by byli skazani na Wtórą Śmierć. Jeżeli dziecię czyniłoby coś godne karania, ma się rozumieć iż będzie traktowane odpowiednio do swojego wieku. Apostoł Piotr mówi: „Jako dopiero narodzone niemowlątka szczerego mleka Słowa Bożego pożądcie, abyscie przez nie urosli”. — 1 Piot. 2: 2.

Teksty te zdają się nasuwać myśl o procesie rozwoju. Gdy się ktoś dziś ofiarował Bogu to nie znaczy, że już dziś jest godnym Królestwa; ponieważ jedynie przez próby ucisk i utrapienia może okazać się godnym. Pewien czas próby będzie takiemu dany, sposobność, by mógł się utrwalić i upewnić w przymierzu ofiary. Jeżeli wówczas nie wykona właściwie przymierza ofiary będzie odpowiedzialny w jeden, lub drugi sposób jak to już widzieliśmy; to jest: otrzyma odpowiednie karanie aby poznał i zrozumiał swój przywilej, albo jeżeli okaże się zupełnie niegodnym, pójdzie na Wtórą Śmierć. Ktokolwiek ma się stać Chrześcijaninem

Pan daje mu dosyć czasu, ażeby swoje powołanie i wybór mógł uczynić pewnymi i aby mógł biegu swego dokonać.

KARCENIE SIEBIE JEST ZALECANE.

Niekiedy lud Boży oceniając i wyrozumiewając: słabości swojego ciała czuje się niegodnym tych rzeczy chwalebnych, które Bóg przygotował dla wybranych. Ich obowiązkiem jest czynić wszystko co jest w ich mocy, lecz nie powinni sądzić ani decydować nawet we własnej sprawie. Ten, który ich sądzi jest Pan. W razie popełnienia jakiego grzechu powinno się zaraz iść z tem do Tronu Łaski w imieniu Jezusa, aby otrzymać miłosierdzie od Boga, by znaleźć pomoc na przyszłość.

Nie powinniśmy się zniechęcać, ani tracić wiary, lub nadziei, chociaż jesteśmy obowiązani przystępować do Tronu często siedemdziesiąt razy po siedem. W Boskim porządku rzeczy jest postanowione, że jakkolwiek często grzech się powtarza jako wynik odziedziczonych słabości, tak często dzieje się i przebaczenie. Do jakiego stopnia grzech był wykonany ze świadomością i dobrowolnie, i do jakiego stopnia była zaniedbana zdolność i umiejętność sprzeciwienia się grzechowi tak dalece Nowe Stworzenie jest odpowiedzialne i otrzyma odpowiednie za to karanie. Szczęśliwi są ci, co sami nakładają na siebie umartwienia np. posty. Apostoł mówi: „Bo gdybyśmy się sami rozsądzali nie byłibyśmy sądzeni” — karani od Pana — 1 Koryn. 11: 31, 32.

Powinniśmy wszyscy jednak pamiętać, że Pan Bóg spodziewa się po nas, abyśmy okazali Mu w znacznym stopniu naszą wierność, jak również wierność zasadom Prawdy i Sprawiedliwości. Nie jest dostateczne stać cicho z tygodnia na tydzień od roku do roku i sobie mówić: „To są moje słabości — pójdę z niemi do Jezusa”. Zwalczenie oblegających nas słabości, jak również różnych przekroczeń jest osiągnięciem zwycięstwa przez Nowe Stworzenie. Jedynie tacy co usiłują i zdobywają, otrzymują zwycięstwo, będą uznani od Pana za zwycięzców i zostaną koronowani. Ich zwycięstwo nie będzie pochodziło z własnej siły, lecz przy łasce i pomocy ich Wielkiego Orędownika. — 1 Jan 5: 4.

PRAWO BYTU NOWEGO STWORZENIA.

Od czasu stania się Nowem Stworzeniem w Chrystusie, jest nam dane prawo do życia na duchownym poziomie podobnie jak otrzymał Adam prawo bytu na ziemskim poziomie gdy został stworzony. Jak on utracił prawo do życia przez nieposłuszeństwo Bogu, tak my jako Nowe Stworzenie gdybyśmy dobrowolnie grzeszyli utracimy prawo do życia i nie będziemy mogli być więcej odkupieni, bo „Chrystus więcej nie umiera” (Rzym. 6: 9) Ci, co rzeczywiście przyjęli warunki i szczerze ofiarowali samych siebie przeszli z śmierci do żywota a jak Apostoł mówi, ci są żywymi.

Według Słowa Bożego to prawo do życia jest zupełnie co innego aniżeli to, cośmy mieli przedtem. Poprzednio mieliśmy prawo do umarcia. Zaś odkąd staliśmy się Nowem Stworzeniem mamy prawo bytu — życia — chyba żebyśmy wstąpili na złą drogę. Przeto z Kościołem jest zupełnie co innego aniżeli z rodzajem ludzkim. Świat zdobył sobie prawo do życia odpowiednio do sposobności jakie otrzymają w ciągu tysiącletniego panowania Chrystusa; my zaś mamy to prawo teraz. Nasz „Żywoć skryty jest z Chrystusem w Bogu”. (Kolos. 3: 3) Ktokolwiek może nam odebrać życie zabić ciało, lecz nikt nie może zabrać nam prawa do życia. W pewnym sensie nasze wieczne życie już się rozpoczęło. Jesteśmy teraz na próbie i jeżeli tę próbę przejdziemy pomyślnie, to będziemy mieli na zawsze nasze prawo do życia.

Ze światem jest inaczej Takiego postanowienia, przez które świat miałby prawo do życia — niema. „A insi z umarłych nie ożyli, ażby się skończyło tysiąc lat”. (Obj. 20: 5) Kościół otrzymuje żywot wieczny o tysiąc lat wcześniej, niż świat go otrzyma; ono jest naszym teraz i na zawsze, jeżeli okażemy się wiernymi aż do śmierci. Rodzaj ludzki będzie wzbudzony i wyprowadzony z grobu, lecz nie wiemy ilu z nich otrzyma żywot wieczny. Mamy nadzieję że wielu go otrzyma. Zachodzi jednak różnica między posiadaniem a nadzieją osiągnięcia. My mamy to prawo do życia teraz ponieważ jesteśmy w Chrystusie; Ojciec Niebieski tak dla nas postanowił.

ŚMIERĆ WOLI PRZY OFIAROWANIU.

Przy naszym ofiarowaniu stare stworzenie umiera w tem znaczeniu, że stara wola umiera. Stara wola w Piśmie świętem jest nazwaną „Starym człowiekiem”. (Kol. 3: 9, 10) i liczy się umarłą przy ofiarowaniu; lecz to nie jest śmierć rzeczywista; stąd musi ciągle trwać umarzanie, aż do czasu gdy nastąpi rzeczywista śmierć. Jak Apostoł się o tem wyraża: „Na każdy dzień umieram”. (1 Koryn. 15: 31) Jego stara wola przestała istnieć. Ciało, które należało do starego stworzenia, a które zostało uznane za umarłe od czasu ofiarowania nie było zupełnie umarłe. On nie tylko był poczytany żywym jako Nowe Stworzenie, lecz i ciało zostało uznane jako jego aż Opatrzność Boża zrzędzi, że przy pierwszym Zmartwychwstaniu zostanie przyodziane w nowe ciało. Stąd jego ciało jest ciałem Nowego Stworzenia, które należy do tegoż.

Nowe Stworzenie jest odpowiedzialne za ciało i wszelkie słabości starego stworzenia liczą się Nowemu. Pan Bóg jednak tak zrzędził, że Nowe Stworzenie może korzystać z zasług Chrystusowych dla pokrycia odziedziczonych słabości. Przeto apostoł Paweł zachęca Kościół, aby z odwagą przystępował do Tronu Łaski, aby osiągnął przebaczenie za przestępstwa codziennego życia.

ŚMIERĆ LUDZKIEGO CIAŁA.

Nowe Stworzenie nigdy nie umiera chyba, że utraci prawo do życia i idzie na Wtórą Śmierć. To, co umiera jest **ludzkie ciało**, które było na śmierć ofiarowane, lecz było pożyczone Nowemu Stworzeniu aby w niem się ćwiczyło, jak długo w niem pozostaje. Bóg daje Nowemu Stworzeniu jego nowe ciało przy Pierwszem Zmartwychwstaniu.

Mówiąc o Pierwszem Zmartwychwstaniu święty Jan mówi: „Jeszcze się nie objawiło czem będziemy; lecz wiemy, iż gdy się On objawi podobni Mu będziemy; albowiem ujrzymy Go tak, jako jest”. (1 Jan 3: 2.) To oświadczenie jest zadawalniające dla ludu Bożego, chociaż pragnąłby wiedzieć więcej szczegółów odnoszących się do duchownego ciała jak kształtu, rozmiaru, z jakich składa się elementów i tp. Można sobie wyobrazić że nowe warunki tak wielce będą się różnić od obecnych, że ludzki rozum nie jest zdolny tego pojąć, bez względu jak ta rzecz mogłaby być opisaną. Cała sprawa zawiera się w zapewnieniu, że Kościół będzie podobny swojemu Panu i ujrzy Go nie takim jakim był za czasów Swego uniżenia, jako człowiek Chrystus Jezus, ani jak się ukazywał Swoim uczniom po zmartwychwstaniu w przybranem ciele, w różnych postaciach, w różnym ubraniu, lecz ujrzą Go „jakim jest”, ujrzą Jego chwałę, będą Mu podobni i staną się uczestnikami Jego chwały.

ZMARTWYCHWSTANIE JEST INNE DLA KOŚCIOŁA, A INNE DLA ŚWIATA.

Część Trzecia.

Teraz będziemy się zastanawiać nad tekstami, które powszechnie są źle rozumiane i spodziewamy się, że nam pomogą do jasnego przedstawienia zachodzącej różnicy między zmartwychwstaniem Kościoła a zmartwychwstaniem świata w ogólności.

W 1-ym liście do Tessaloniczan 4: 14, 16 Paweł apostoł wspomina o **dwóch** klasach: o tych co „zasnęli w Jezusie” i „pomarli w Chrystusie”. Ofiara naszego Pana dokonana na Kalwarji zmieniła przyszłość rodzaju ludzkiego tak że można o nim powiedzieć, że „śpi w Jezusie”. Z tego powodu świat nie ma być uważany jako **zglądzony**, **wiecznie umarłym**, ale, że **śpi**, wyczekując wyznaczonego i postanowionego od Boga czasu, gdy „wszyscy, co są w grobach usłyszą głos Jego (głos Syna Bożego) i wyjdą”. — Jan 5: 28, 29.

„Umarli w Chrystusie” jest wyrażenie odnoszące się do Wybranych — do Kościoła. Powołanie tych do mieli być ochrzczeni w Chrystusa (Pomazańca) tą propozycją otrzymuje jedynie „powołany i wybrany i wierny” Kościół wieku ewangelicznego. Apostoł wspomina o tych, co zostali spłodzonymi z Ducha świętego a następnie zasnęli w śmierci.

Lecz ci nie mają być uważani za umarłych w tym samym sensie jak świat jest umarłym

w **Adamie**. „Umarli w Chrystusie” są tymi umarłymi, którzy zostaną wzbudzeni z umarłych przy głównym tj. Pierwszym Zmartwychwstaniu. — Inni należą do następnego zmartwychwstania. Nie mamy jednak rozumieć aby ci „umarli w Chrystusie” byli umarłymi jako **Nowe Stworzenia**, lecz tyle co się odnosi do ich ciał, to śmierć była zupełną.

Wyraz „zaśnięcie” jest stosowany do **obydwoch klas**. Świat pozostający w śmierci, znajduje się w niekorzystnym stanie, bo w jakim umarł w tym samym stanie wyjdzie z grobu aby mógł z tego stanu się wydostać; lecz ci, co teraz należą do Chrystusa otrzymają momentalne zmartwychwstanie i otrzymają nowe ciało na podobieństwo chwalebnej natury naszego Pana.

W rzeczywistości Kościół zaczął powstawać gdy się stał Nowym Stworzeniem, a jeżeli nie zaczęliśmy powstawać **teraz**, to nigdy nie będziemy przemienieni w „oka mgnienu” przy końcu naszej drogi. (1 Kor. 15: 51, 52) Ci nie powstaną na przysły sąd, lub próbę, lecz przy swej przemianie przejdą zupełnie z śmierci do żywota, do chwalebnej nagrody osiągnięcia Boskiej natury.

„DUCH WRÓCI SIĘ DO BOGA.”

„I wróci się proch do ziemi jako przedtem był, a duch wróci się do Boga”. Kaz. Sal. 12: 7.

Tekst ten nie odnosi się zupełnie do Kościoła. Odnosi się w ogólności do wszystkich ludzi co umierają. Nie ma żadnej wątpliwości co do znaczenia pierwszej części tego tekstu; ludzkość wraca się do prochu przez wszystkie minione lata. Ta druga część tekstu jest mylnie pojmowaną przez wielu chrześcijan. To nie odnosi się wcale do dechu, lub czegoś podobnego co miałoby przechodząc przez po wietrze wracać do Boga.

Myśl jest ta: Kiedy Pan Bóg stworzył człowieka, dał mu życie, które gdyby okazał się posłusznym trwałoby wiecznie. Gdy Adam zgrzeszył Pan Bóg nie odebrał mu zaraz ducha żywota, ale dozwolił mu zatrzymać tego ducha żywota tak długo, jak mógł walczyć z ostem i cierniem, aż się „zerwała srebrna nić”.

Adam udzielił część tego ducha żywota swoim dzieciom, a niektórzy z nich cieszyli się tem życiem przez kilka set lat. Rodzaj ludzki jednak nie miał prawa do tego ducha żywota; jedynie był im udzielony przez ich rodziców. Pan Bóg nie uznaje, aby ktokolwiek miał **prawo** do tego życia z wyjątkiem tych, co znajdują się z Nim w harmonji, co są **doskonałymi**. Od upadku, rodzaj ludzki żyje bez **prawa** do życia. Przeto z Boskiego punktu zapatrywania mówi się o świecie jako legalnie **umarłym**. Wszelkie prawo do życia z Boskiego punktu jest stracone. Nikt nie może powiedzieć Bogu: „Ja mam prawo do życia”, Pan Bóg mógłby powiedzieć: „Ty nie masz prawa do życia, ponieważ twoi pierwsi rodzice zgrzeszyli, a tym sposobem to prawo utracili”.

Adam swoim potomkom nie mógł dać to, co

sam utracił. Gdy Adam umarł pozbył się ducha żywota to jest, że już nie mógł dłużej zatrzymać tej części żywota którą miał przez 930 lat. Gdzie ten duch żywota poszedł? Powrócił do Boga, skąd pierwotnie przyszedł. Wszystko wraca do Boga. Adam nie mógł powiedzieć swoim dzieciom: „Ja wam przekazuję moje prawa do życia”, ponieważ nie miał żadnych. Nikt inny jak tylko Bóg może dać prawo do żywota.

„Duch wraca się do Boga, który go dał”. Gdy ktoś miał prawo do życia i utracił to nie może powiedzieć że on go posiada. Niema innej drogi osiągnięcia żywota jak tylko **przez Chrystusa**.

„NIE UMARŁYCH ALE ŻYWYCH.”

„Bóg Abrahama, i Bóg Izaaka i Bóg Jakóba ... nie jest Bogiem umarłych, ale żywych”. — Łuk. 20: 37, 38.

Gdy zauważymy kontekst, to widzimy, że Pan Jezus zwalczał teorię Saduceuszów i udawał, że Abraham, Izaak i Jakób otrzymają zmartwychwstanie. Jezus powiedział: „A iż umarli zmartwychwstaną i Mojżesz pokazał przy onym krzaku, gdy zowie Pana Boga, Bogiem Abrahamowym i Bogiem Izaakowym i Bogiem Jakóbowym”. (Łuk 20: 37.) Jeżeli oni byli umarłymi jak są zwierzęta to Pan Bóg nigdyby o nich nie mówił w ten sposób. Oni Byli w zgodzie z Bogiem, więc Pan Bóg o nich się wyrażał według ogólnego Planu. Paweł apostoł mówi: „Będzie zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych”. (Dz. Ap. 24: 15) Ojcowie święci mieli to świadectwo, że podobali się Bogu i wiemy, że otrzymali obietnicę lepszego zmartwychwstania, któregooby nie otrzymali, gdyby się nie byli podobali Bogu. — Żyd. 11: 35.

Ci Ojcowie święci żyli w tem samym znaczeniu jak spłodzone Nowe Stworzenie żyje. Jeżeliby Bóg nie wzbudził od umarłych to nie byłoby zmartwychwstania. To samo co się stosuje do Nowego Stworzenia, stosuje się i do świata w ogólności. Niektórzy mniemają, że ci, co są w grobach są absolutnie **umarłymi**, lecz Bóg zamierzył dla nich wzbudzenie. Stąd apostoł mówi nie tylko o tych co śpią w Chrystusie, ale i o tych co śpią w **Jezusie**. Ci co zasnęli w Chrystusie są Nowym Stworzeniem w Chrystusie, dziedzicami Bożymi, uczestnikami Boskiej natury i przeszli z śmierci do żywota. O tych jest mowa że „umarli w Chrystusie”, powstaną najpierwej.

Jezus nie tylko jest Zbawicielem Kościoła ale także i całego świata (Jan 4: 42; 1 Jan 4: 14) On jest ubłaganiem nie tylko za nasze grzechy „ale i za grzechy wszystkiego świata”. (1 Jan 2: 2) Przeto kto wierzy, co jest powiedziane iż będzie zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych, w ten sam sposób. Jest powiedziane o całym świecie jak o tych, co zasnęli w Chrystusie.

Ci, co są ze świata, a zasnęli w Jezusie przy ich wzbudzeniu będą mieli ziemską naturę, zaś ci, co zasnęli w Chrystusie otrzymają wyższą naturę.

Chrystus dał życie Swoje, jako odpowiednią cenę za życie ludzkie. My zaś, którzyśmy weszli do Kościoła, staliśmy się jego członkami podpadamy pod inne zupełnie warunki niż świat. Jezus powiedział: „Nie jesteście ze świata”. (Jan 15:19) My jesteśmy odłączeni i odmienni od reszty świata. Apostoł Piotr mówi, że nasze życie pochodzi od **Ojca** — „Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa”. 1 Piot. 1:3.

Czy Jezus nic nie czyni dla Kościoła? Tak jako Orędownik przypisuje zasługi Kościołowi, aby się liczył współ uczestnikiem Jego ofiary, bo „jeżeli cierpimy (z Nim) z Nim też królować będziemy.” (2 Tym. 2:12.) Ta gotowość cierpienia jest przymierzem ofiary, które czynimy z Bogiem. Bez Niego nic uczynić nie możemy. Nie możemy nigdy przyjść i wykonać Boskie Prawo jak On je wykonał; lecz jako nasz Orędownik załatwia wszelkie nasze niedostatki. Myśmy zostali tak samo spłodzeni z Ducha świętego przez tegoż Ojca i również otrzymamy udział w temże zmartwychwstaniu będąc przypodobani w śmierci Jego. Zmartwychwstanie Chrystusa jest do Boskiej natury w którym mamy być „przemienieni w oka mgnieniu”. 1 Kor. 15:51, 52.

Świat otrzyma ziemskie zmartwychwstanie. Jezus, Dawca Życia da mu wszystko, co było utraczone w Adamie — ludzką naturę jaką człowiek posiadał będąc w Raju. Mówi się więc że świat umarły śpi, lecz będzie przebudzony ze swego snu. Ich sen jest taki sam jak nasz, lecz Kościół śpi jako Nowe Stworzenie a świat nie.

„BÓG DAJE MU CIAŁO”.

„Co siejesz, nie siejesz ciała, które ma potem wyrość, ale gołe ziarno, jako się trafi, pszeniczne, albo jakiegokolwiek inne; ale Bóg daje mu ciało jako chce”. 1 Kor. 15:37, 38.

Tutaj jest ta myśl: Rodzaj ludzki należy do natury Adama. Rodzaj natury jaki upodobało się Bogu dać rodzajowi Adama jest ziemską naturą, lecz jeżeli kto należy do duchownej natury to wyjdzie odpowiednio. Jeżeli ktoś posadził kukurydzę zbierać będzie kukurydzę, jeżeli pszenicę, zbierze pszenicę, jeżeli jęczmień, to jęczmień. Podobnie w śmierci. Jeżeli ziemskie ciało zostało posiane, ziemskie powstanie. Kościół jednak jest wyjątkiem do tego prawa. My, jako Nowe Stworzenie jesteśmy wsiani jako ziemskie ciała, lecz te ciała były tylko nam wypożyczone, aby w nich działać. Jesteśmy posiani w ciałach ziemskich a będziemy wzbudzeni w ciałach niebieskich — duchownych przy Pierwszem Zmartwychwstaniu.

DWA ZMARTWYCHWSTANIA.

„Przyjdzie godzina, w którą wszyscy, co są w grobach usłyszą głos Jego i wyjdą ci, co dobrze czynili na powstanie żywota, ale ci, co źle czynili na powstanie sądu”. — Jan 5:28, 29.

Boskie rozporządzenie jest, że przez posłu-

szewstwo jednego, grzechy całego świata zostały zmasowane i błogosławieństwo przyjdzie na każdego członka rodu ludzkiego. Przez jednego człowieka przyszła śmierć, przez człowieka też powstanie z umarłych. (1 Koryn. 15:21—23) Tu są pokazane dwie klasy; jedna klasa, która **czyniła dobrze** są ci, co w obecnym czasie usłyszeli Ewangelię i mając sposobność czynili dobrze; ci zaś co **czynili źle** są ci, co nie słyszeli Ewangelji a więc nie mieli sposobności czynienia dobrze.

Kto może powiedzieć iż uczynił co dobrego? „Niemasz sprawiedliwego ani jednego... niemasz ktoby czynił dobrze”. (Rzym. 3:10, 12) Po otrzymaniu dobrego Słowa Bożego powinniśmy z niego uczynić dobry użytek, wstąpić do szkoły Chrystusowej, aby być od Niego uczonym, przejść przez różne próby i doświadczenia. Te rzeczy zadecydują czy okażemy się godnymi wysokiego stanowiska, ażeby go osiągnąć musimy na to poświęcić nasze życie.

Lecz w tem życiu nie możemy być doskonałymi w umyśle ani w ciele jak był Jezus; lecz Jezus miał doskonałą wolę a to i my możemy mieć pomimo przeszkód jakie napotykamy w przeprowadzeniu tej woli. Dla pokrycia naszych niedoskonałości i wad mamy Orędownika, którego Bóg wystawił, abyśmy przez Niego mogli być przyjętymi. Kościół przeszedł swoje doświadczenie pierwszej niż świat, a jeżeli kto okaże się zwycięzcą Pan Bóg powiedział że wyrok będzie: „To dobrze... nad wielom cię postanowię”. (Mat. 25:21.) To stanowienie ono „dobrze”.

Którzy to są co czynili źle? Żadnego człowieka nie ma doskonałego; nawet ani w ich umyśle ktoby doszedł do stanu, który Bóg mógłby pochwalić. Są **niezadawalniającymi**, a zatem **nieodpowiednimi**. Kiedy Pan Bóg ustanowi chwalebne Królestwo Chrystusa, wówczas wystawi cały rodzaj ludzki na próbę, aby się okazało, czy w ciągu Jego tysiącletniego panowania nagrody i kary ludzkość przyjdzie do właściwego stanu serca. Przy końcu Tysiąclecia Jezus jako Pośrednik przedstawi ją Ojcu do ostatecznego wypróbowania. Jeżeli wytrzyma próbę, otrzyma żywot wieczny. Lecz ci którym będzie potrzeba tysiąc lat, aby mogli **czynić dobrze** nie osiągną tak wysokiej nagrody jak ci, co przez ofiarowanie samych siebie w teraźniejszym czasie mają miłość dla Prawdy i umierają dla sprawiedliwości.

„UKRYJ MNIE W GROBIE”.

„Obyłeś mię w grobie ukrył i utaił, ażeby się uciszył gniew Twój a iżbyś mi zamierzył kres, (czas) kędy chcesz wspomnieć na mię”. — Hijob 14:13.

Ten tekst Pisma świętego nie odnosi się do Nowego Stworzenia, ale do człowieka. Odnosi się do ludzkiej istoty a nie do spłodzonego z ducha, syna Bożego, członka ciała Chrystusowego. Hijob tutaj przemawia jako jeden z rodu ludzkiego. On

chciał umrzeć, bo życie było dla niego ciężarem gdy mówił: „Obyżeś mię ukrył w Szeol, ażby się uciszył gniew Twój!” Wśród wielkich jego cierpień wołał: O chciałbym umrzeć, lecz nie zostaw mnie w grobie jako zwierzę; lecz abyś mnie utaił w grobie, ażby przeminął czas gniewu, grzechu i przekleństwa a Nowa Era nastąpiła. Nie przypuszczamy, ażeby Hijob pojmował znaczenie słów, które mówił, lecz raczej mniemamy, że wypowiadał słowa pełne ważności, której nie pojmował.

Nie możemy przypuszczać, że Dawid gdy mówił: „Nie zostawisz duszy mojej w Szeol” (w piekle) że on mówił proroczo o Chrystusie. Święty Piotr zaznacza, że te słowa nie odnosiły się do Dawida, lecz do Chrystusa, że Jego dusza nie miała zostać w piekle, ani ciało Jego miało widzieć skażenie. (Dz. Ap. 2: 27—31.) Lecz Hijob mówił o sobie a jednak proroczo za rodzaj ludzki. On był typem na świat. On stracił swoje trzody i stada, przyjaciół, dom, dzieci, żonę a nawet i zdrowie.

We właściwym jednak czasie, Bóg przywrócił Hijobowi co posiadał, tyleż synów i córek, dwa razy tyle stad i tród i t. d. W ten sposób był typem na rodzaj ludzki. Adam i jego rodzaj zgi-

nął. On był królem ziemi, lecz utracił władzę nad wszystkim cokolwiek posiadał. Ostatecznie Adam i wszystkie jego dzieci powrócą do swoich, dziecko, za dziecko. Co zaś do bogactw ziemskich to otrzyma o wiele więcej niż utracił. Hijob jest typem na Restytucję.

Z punktu Boskiego zapatrywania świat śpi. Jak Hijob mógł powiedzieć: „Ukryj mię w grobie”, tak chrześcijanin mógłby powiedzieć: „Będę ukryty w grobie, aż do czasu zmartwychwstania”. Bóg postanowił zmartwychwstanie dla wszystkich. Ale czy wszyscy umarli jednakowo? Odpowiadamy, że rodzaj ludzki jest umarłym w tem znaczeniu, że utracił prawo bytu, przy upadku. Lecz Bóg spoglądając w przyszłość mógł powiedzieć proroczo przez Hijoba, lub kogo innego. Hijob mógł mówić jakoby nie był umarłym biorąc na uwagę iż ma być zmartwychwstanie. Punkt zdaje się być ten. Czy życie Hijoba zostało przeniesione w ten sam sposób, jak życie świętego Pawła? Wcale nie. Hijob zsnął w śmierci Adamowej, Paweł zaś zasnął w Chrystusie. Tego, było życie Nowego Stworzenia, tamtego zaś życie starego stworzenia i nie było splotzone z Ducha świętego, do nowej natury.

1912—271, 291, 308.

„POZNALI JE, IŻ BYLI Z JEZUSEM.”

Jak wiele jest powiedziane w tych kilku słowach co nieprzyjaciele Piotra i Jana sądzili o nich. „Widząc tedy bezpieczeństwo Piotrową i Janową, i zrozumiawszy iż ludźmi byli nieuczonymi i prostakami, dziwowali się i poznali je że byli z Jezusem.” — Dz. Ap. 4: 13.

Jedną ze znamiennych rzeczy odnośnie „teraźniejszej sprawy” jest wpływ jaki ona wywiera na tych, co ją przyjmują — wpływ dokonywający odmiany umysłu i odnowienia ich życia. Nasz Pan przewidział i przepowiedział, że Ewangelja nie imponuje bogatym, uczonym ani wielkim tego świata. Tacy myślą o sobie, że stoją ponad nauki Mistrza i są zadowoleni ze swego stanu. Mniemają, że Bóg w każdym razie da im pierwszeństwo przed prostakami, nieoświeconymi i wzgardzonymi. Stąd nie odczuwają potrzeby duchowego leczenia przez Boskiego Lekarza.

Poselstwo Ewangelji przemawia do przekonania przeważnie tych, co zostali mniej uprzywilejowani w obecnem życiu. Jest to prawdą tak co się tyczy poszczególnych nauk teraźniejszej prawdy jak i do ogólnego poselstwa Ewangelji. W każdym jednak wypadku dodatni wpływ ujawniał się wszędzie gdzie Ewangelja Chrystusowa przyjmowana była do szczerzego serca. Ona podnosi; dodaje odwagi miasto obawy, a nadzieję w miejsce zwątpienia, lub rozpacz. Dostarcza ona poważnego celu życia w miejsce zwierzęcej bezmyślności; wzmacnia wolę człowieka, odzwierciadła się w inte-

ligentnem wyrazie jego ócz, w pewności postępowania, w zwiększonej zręczności rąk, rozwiązuje język i daje możność mówienia o Bogu i Jego cnotach.

Nieprzyjaciele nasi dopatrują się tych rzeczy i podziwiają nieraz te bystrą znajomość każdego przedmiotu jaką odznaczają się ci, co przez pewien czas badali Boski Plan Wieków nakreślony w Słowie Bożem a wyjaśniany w podręcznikach do Biblii i w niniejszem piśmie. Jest to dobry objaw; radujemy się z tego; ale nie przeoczymy niebezpieczeństwa jakie tu nam może grozić. Gdyby duch samoukontentowania, lub samochwalstwa z powodu znajomości Pisma świętego i zdolności przedstawiania drugim planu Bożego, począł się w nas rozwijać to znaczyłoby dla nas poważną szkodę duchową.

Dobrze jest gdy w nas, jak w apostołe Pawle nasi nieprzyjaciele zauważą odwagę; gdy jesteśmy odważni w naszych przekonaniach; gdy boimy się tylko Pana i gdy najprzedniejszym celem naszym jest ogłaszanie onej wesołej nowiny i wielkiej radości wszystkim, którzy mają uszy ku słuchaniu. Tu jednak chcemy zwrócić uwagę szczególnie na tę drugą część tekstu zacytowanego powyżej, mianowicie, że nieprzyjaciele ich „poznali je, iż byli z Jezusem”, że byli Jego uczniami — uczniami w Jego szkole. Jest to rzeczywiście ważną rzeczą dla nas, aby być z Jezusem czyli być podobnymi Jemu.

Wszyscy czytelnicy nasi mogą poświadczyć, że przywiązujemy należyłą wagę do doktrynalnej znajomości Boskiego charakteru i Planu ujawnionego w Słowie Bożem. Lecz kładąc nacisk na ważność umiejętności i obstając za tem, że jest ona konieczną do wzrostu w łasce, czujemy się w obowiązku zwrócić uwagę naśladowców Chrystusowych szczególnie na te części Jego nauk, które uczą Jego ducha, Jego usposobienia. Sumą tych wszystkich jest miłość. Jak o naszym Ojcu Niebieskim powiedziane jest, że „Bóg jest miłość”, tak miłość jest też główną charakterystyką naszego Odkupiciela, który był istnem wyobrażeniem Ojca.

Analiza miłości, jaka dana jest przez Apostoła, może być rozumiana, że jest analizą Boskiego charakteru ujawnionego w naszym Panu Jezusie, który był uosobieniem łagodności, grzeczności, cierpliwości, miłosierdzia, braterskiej uprzejmości — miłości. A ponieważ wszyscy Jego naśladowcy zaproszeni są by stali się Jego uczniami i przyjęli Go jako swego nauczyciela, wynika z tego, że wszyscy, co w rzeczywistości uczą się od Niego, będą stopniowo nabierać tych samych cech Jego charakteru.

W jakież inny sposób moglibyśmy lepiej wykazać nasz stosunek do Niego? W jaki lepszy sposób moglibyśmy zalecać drugim Szkołę Chrystusową? Jak moglibyśmy lepiej wielbić naszego Mistrza, jeżeli nie przez postępowanie według Jego wzoru, przez okazywanie ludziom Jego charakteru naszym życiem? Czy nie takim jest znaczenie Jego oświadczenia: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwalili Ojca waszego który jest w Niebiesiach.”? Właściwą zaiste jest rzeczą gdy stara-

my się aby nauka jaką wyznajemy świeciła przed ludźmi, lecz szczególnie ważnem jest, aby charakter Chrystusowy odbijał się w nas. Najważniejszym jednak jest, aby nauki i charakter zgadzały się ze sobą — aby postępowanie odpowiadało naukom.

Pamiętamy słowa Jezusa: „Stądci poznają wszyscy, żeście uczniami Moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim.” Było to nowem przykazaniem, iż mamy miłować jedni drugich jako On umiłował nas — miłością czystą, nie samolubną, która nie myśli złego, nie nadyma się, nie jest porywczą do gniewu, ani szuka swoich rzeczy — miłością, która gotowa jest wynająć czas, energję a nawet życie samo dla braci.

Dokąd jesteśmy w ciele nigdy nie osiągniemy takiego stanu w którym moglibyśmy być całkiem ze siebie zadowoleni, a przeto nigdy nie będziemy całkiem zadawalniającymi jedni dla drugich, lecz możemy i powinniśmy przy łasce Bożej postanowić sobie, by osiągnąć te wszystkie przymioty na ile to naszych serc się tyczy. Nic mniejszego nad to nie będzie wystarczającym w oczach Pana któremu jesteśmy „poślubieni” czysta panna — Kościół. Jeżeli omieszkamy dojść do tego logicznego i możliwego stanu to powołanie i wybranie do grona Oblubienicy sobie nie zapewnimy; lecz jeżeli to czynimy; jeżeli w sercu naszym doszliśmy do tego stanu doskonałości, a w życiu staramy się do tego stosować na ile to jest dla nas możliwe, to Oblubieniec Niebieski nas przyjmie jako Swoich wybranych. O jak wiele powinno nam zależeć na nauczaniu się tej lekcji! „Jeźlić to wiecie, błogosławieni jesteście jeżeli to czynicie.”

W. T. 1909—254.

W OBRONIE PRAWDY.

WIERNY SŁUGA I ZŁY SŁUGA.

Mamy przed sobą angielską Strażnicę Watch Tower z 15-go lutego b. r. w której zostało zmienione oświadczenie: (na drugiej stronie) Co według naszego wyrozumienia uczy Pismo święte. Do tej pory Towarzystwo (choć pozornie) było przewodem tej nauki jaka była głoszoną pod kierownictwem „Wiernego Sługi” Brata Russell'a, a ponieważ naczelnicy Towarzystwa przestali uznawać Br. Russell'a za „Wiernego Sługę” zatem okazało się potrzebą, żeby oświadczenie w Strażnicy Watch Tower zostało również zmienione, ponieważ przewodcy Towarzystwa inaczej teraz rozumieją Pismo święte, więc też inaczej nauczają. Z tego jest jawne, że Towarzystwo teraz głosi inne nauki, aniżeli głosiło pod kierownictwem „Wiernego sługi.” Zatem wszyscy miłujący Prawdę powinni wiedzieć z kim mają do czynienia, bo teraz jawnie Towarzystwo wystąpiło ze swoim oświadczeniem.

Naczelny artykuł w tymże numerze Watch Tower — Strażnicy — jest o „Dobrym i złym

słudze.” Autor tego artykułu stara się wykazać, że dobrym i wiernym sługą jest nasz Pan, Jezus Chrystus. Rozumi się że nikt temu nie zaprzeczy, że On nim nie jest i bez potrzeby rozwodzi się o tem szeroko jakby ktoś wątpił. Ale to jest tylko manewr, aby użyć następny argument, że to wyrażenie odnosi się do ostatnich członków Ciała Chrystusowego. (par. 25) Teraz zachodzi pytanie kogo stawia te członki (nogi) Ciała Chrystusowego? Tu użyty jest argument z przypowieści o talentach, że to jest on sługa, który otrzymał pięć talentów i do którego Pan rzekł: „Dobrze sługo dobry i wierny! nad małym byłś wierny, nad wielem cię postanowię wniędź do radości pana twego” — (Mat. 25: 21) i że to odpowiada zupełnie temu co jest powiedziane u Mat. 24: 46, 47. „Błogosławiony on sługa, którego, przyszedłszy Pan jego znalazł tak czyniącego; zaprawdę powiadam wam, że go nad wszystkimi dobrami swojemi postanowi”, a ponieważ Pan przyszedł do Swego Kościoła w 1918 ro-

6.09.1927

ku a zatem nie kto inny jest tym dobrym i wiernym sługą jak ci, co stali na czele Towarzystwa w owym roku. Ci więc zostali postanowieni nad wszystkimi Jego dobrami. (par. 41)

W par. 37 jest powiedziane: „Nie wydaje się rozumem, aby wiersze (Mat. 24: 42, 46) stosować do obecności Chrystusa w 1874 r. Na ile fakta wykazują to wówczas jeszcze **nie było nikogo ktoby okazał się godnym** i został postanowiony nad wszystkimi dobrami Pańskimi. **Wtedy nie było nikogo ktoby dawał pokarm na czas słuszny domownikom wiary.** Dopiero po tym czasie dzieło zniwa się pojawiało, a szczególnie przywrócenie nauk odnoszących się do okupu, restytucji i wtórej obecności Pana. Ponieważ Słowa Mistrza wykazują, że On odnosi się do czasu Swego przyjścia aby się liczyć ze Swoim Sługą, więc stanowczą konkluzją jest, że te pisma odnoszą się do roku 1918 to jest, kiedy Pan przyszedł do Swego Kościoła, ażeby się liczyć z tymi, którym powierzył Swoje dobra.”

Czy nie jest to wyraźne zaprzeczenie że do roku 1918 nic tak ważnego nie było zdziałane. Trzy punkty są tylko wymienione i to bez żadnego nacisku tak, że dzieło brata Russell'a jest sprowadzone do bagateli a nawet widzimy zaprzeczenie, ażeby to Pismo można stosować do czasu przed rokiem 1918 więc stanowczo brat Russell nie był sługą wydającym czeladzi pokarm na czas słuszny. Zatem sześć tomów, trzydzieści osiem roczników Watch Tower, wszystkie broszury, kazania, Foto-Drama to bagatela, to nie pokarm na czas słuszny a dopiero gdy wyszły „dzieła”? „Tajemnica dokonana” i „Miljony nie umrą.” Dopiero wtedy Pan przyszedł do Swojego Kościoła ażeby nagrodzić „Wiernego Sługę” za wydanie „pokarmu na czas słuszny domownikom wiary.” Wiemy kto wytworzył ten duchowy pokarm a zatem teraz każdy może zobaczyć kogo autor wymienionego na początku artykułu uważa za Kościół i kogo za wiernego sługę. Teraz widać, że ci sami, którzy takie pochwały i hołdowniczość oddawali autorowi sześciu tomów, aby swój własny można nazwać siódmym, ci sami teraz ograbili go ze wszystkiego uroku a nawet zasług a przypisali sobie. Czy nie tchnie tu duch papieżstwa, który ograbia z chwały naszego Pana a przypisuje ją sobie? Tak, jest jawne.

Oh jak bolesne jest słyszeć i czytać pisma tych, co pod kierownictwem „Wiernego sługi” wypełniali dzieło na czasie, a dziś, gdy „los” postawił ich na stanowisku „Złego sługi” przywdziewają na siebie szaty wiernego sługi, aby myśli — uczucia — miłość — żywioną dla wiernego sługi zwrócić ku sobie.

W par. 46 jest powiedziane, że „Im Pan Bóg dał jaśniejsze wyrozumienie Swojego planu aniżeli mieli kiedykolwiek przedtem. W zgodzie z Jego prorocstwem wyszły promienie światła z kościoła które oświeciły umysły wiernych.” Jakie światło ma autor na myśli i jaśniejsze wyrozumienie?

Zapewne nie inne jak 1) że gwiazda, która prowadziła mędrców ze Wschodu a przyprowadziła do Betleem była sporządzoną od diabła. 2) Że Paweł apostoł nie był apostołem dwunastym, na miejsce Judasza, ale że prawnym apostołem był Maciej na którego padł los rzucony przez pozostałych jedenastu. 3) Ono „lepsze wyrozumienie” przypowieść o Owcach i Kozłach. 4) Że Pan Bóg, ani nasz Pan, ani żaden człowiek nie ma charakteru, lecz są charakterami. 5) Że Szatan znajdował się w niebie aż do roku 1914 a dopiero potem wywiązała się walka między naszym Panem a szatanem aż nareszcie Szatan został zrucony z nieba a znalazłszy się na ziemi zaczął prześladować Kościół, wtedy Pan nagle (z nieba, bo w niebie prowadził walkę z diabłem) przyszedł do Swojego Kościoła (zapewne na pomoc prześladowanym przez diabelskie organizacje) aby nagrodził „Wiernego sługę” i oddał mu Swoje dobra i teraz on wierny sługa ma władzę nad wszystkimi Jego dobrami po całym świecie.

Możnaby wymienić jeszcze więcej promieni tego światła, które dziś oświecają umysły wiernych (Towarzystwu) i to jaśniejsze wyrozumienie Planu Bożego. Ale te chyba wystarczą.

ZŁY SŁUGA.

Kto jest tym złym sługą w artykule tym tak dalej mówi par. 49 i następnę.

„Wszyscy, co byli sędziwi i namaszczeni Duchem świętym a tem samem stanowili w Chrystusie część klasy Sługi. Przypowieść o talentach pokazuje że niektórzy z tej klasy Sługi, gdy Pan przyszedł do Swego Kościoła znalazł ich niewiernymi i do takich Pan powiedział: „Sługo zły i gnusny... weźmijcie od niego ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów... A niepożytecznego sługę wrzucicie do onych ciemności zewnętrznych, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.” — Mat. 25: 26, 28, 30.

„Bezwątpienia więc zły sługa składa się z części klasy Sługi, który okazał się niewiernym gdy Pan przyszedł do Swojego Kościoła.” A'e jeśli by rzekł on zły sługa w sercu swoim: Odwłacza Pan mój z przyjściem swoim i począłby bić spółsługi, a jeść i pić z pijanicami: przyjdzie Pan sługi onego, dnia, którego się nie spodzieje i godziny, której nie wie i odłączy go, a część jego położy z obłudnikami; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.” — Mat. 27: 48—51.

„Teraz przywiedź sobie na pamięć fakta jak przy końcu 1917, który był początkiem 1918 zaczęło się rozłączenie między ludem Bożym, którzy przyznawali się iż są ofiarowanymi i w terażniejszej prawdzie. Niektórzy mówili chociaż nie temi słowy ale w tem znaczeniu: „Teraz już niema nic więcej do czynienia”, i więcej nie chcieli pracować. Lecz tem się nie kontentowali, ale zaczęli przeciw swym współsługom mówić wszystko złe i bić ich, to jest tych, co byli ich spółsługami a którzy dotąd

są wiernymi Panu lecz stali się przyczyną napaści drugich, którzy obrali inną drogę.

„Wzmianka w powyższym tekście o ‚upijaniu’ rozumi się iż odnosi się do klasy o której apostoł Paweł mówi, iż są pijani fałszywymi naukami tego świata. Ta klasa złego sługi zaczęła zasypiać a przynajmniej wielu z nich, co się tyczy prowadzenia pracy i ciemna chwila przyszła na kościół. „Bo ci co śpią, w nocy śpią; a którzy się upijają, w nocy się upijają.” — 1 Tes. 5:7.

„Fakta wykazują że sprzeczki, kłopot i bi:ie zaczęły się w 1917 roku zanim Pan przyszedł do Swego Kościoła. Słowa Mistrza są: ‚Przyjdzie Pan sługi onego, dnia, którego się nie spodzieje i godziny, której nie wie’. Ci, co się odwrócili od terazniejszej prawdy w 1917 i potem, ci nie wierzą, iż Pan przyszedł do Swego Kościoła i sprzeciwiają się tym, co to twierdzą. Zły sługa więc nie odnosi się do jednego człowieka, lecz do klasy, to jest do tych, co okazali się niewiernymi ydy Pan przyszedł do Swego Kościoła.”

Zatem wyraźnie jest powiedziane że ci wszyscy co się nie zgadzają z Towarzystwem są klasą złego sługi i jako takich talent zostanie odjęty a jako niepożyteczni słudzy zostaną wrzuceni w ciemności zewnętrzne gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów. Jak łatwo Pismo święte może być naciągnięte w tę, lub ową stronę, ale duch zdrowego rozsądku i Duch Boży takiego stosowania uznać nie może. Wszelkie stosowanie tekstów musi mieć podstawę logiczną i rozumną zgadzającą się z całością Pisma świętego i harmonijne.

PRAWDZIWIY KOŚCIÓŁ.

„Przyjdzie do Kościoła swego Panujący, którego wy szukacie.” Kogo mamy rozumieć przez to wyrażenie: „do Kościoła swego” zapewne że nie do kościoła Katolickiego, choć on ma pretensję być tym kościołem, ani do kościoła Baptystów, Metodystów, lub tym podobnych kościołów a do nich można zaliczyć i samozwańczy kościół ktokolwiek nim jest, lecz Kościołem do którego Pan miał przyjść są ci wszyscy, którzy począwszy od świętego Szczepana zasnęli, pomarli w Chrystusie i aż do wtórego Jego przyjścia wyczekiwali nagrody; wierzymy iż ją otrzymali gdy zostali wzbudzeni z umarłych przy pierwszym zmartwychwstaniu. Ze następem wielkiem i ważnem dziełem jest liczenie się ze Swymi sługami to jest rzeczą jawną, lecz roszczenie sobie pretensji że ta grupa, albo tamta jest wybranem maluczkiem stadkiem, kościołem, to nie wskazuje że tacy posiadają ducha zdrowego rozsądku, że mają pokorę i są unizonego ducha Jeżeli kto posiada ducha przysposobienia synowskiego, to duch ten poświadczy mu, że jest synem Bożym ale taki nie będzie trąbił na wszystkie strony kto on jest, ale w cichości i pokorze oędzia przyświecał posiadającym światłem, a drudzy ludzie widząc ich uczynki będą chwalić Boga dla tego światła. W przeciwnym razie możemy wątpić w

prawdziwość pretensji.

Co się tyczy „wiernego sługi” Brat Russell nigdy nie mówił o sobie że to pismo stosuje się do niego i nie potrzebował mówić, bo jego praca, duch i poświęcenie się dla sprawy Bożej wskazywały że on nim był. Jeżeli ktoś mniema, że ten tekst odnosi się do klasy a nie do jednostki, to niema się o co sprzeczać, każdy ma wolność wypowiedzenia swych poglądów, ale odmawiać komuś tego tytułu, a przypisywać sobie, to wcale nie wskazuje na ducha pokory, ale na pychę i wysokomyślność. Brat Russell komentując ten tekst w 4-ym tomie mówi: „W czasie zaznaczonym w proroctwie (przy-powieści) t. j. podczas obecności Chrystusa i podczas zgromadzania wybranych, nasz Pan jako wielki Sługa Swojego ludu wybierze jeden przewód do rozdawania pokarmu w czasie właściwym, chociaż inne przewody, czyli „spółsludzy” będą użyci do przynoszenia pokarmu dla ‚domowników wiary’. Lecz sługa jest tylko szafarzem i może być usunięty każdej chwili, gdyby nie uznał w zupełności i we wszystkich szczegółach swojego Mistrza — wielkiego Sługi Bożego i Jego ludu którym jest ‚Anioł Przymierza’ — Chrystus.

„Według naszego wyrozumienia to nie znaczy, że „on sługa” czy szafarz użyty do rozdawania „pokarmu na czas słuszny” aby miał być wytwórcą tego pokarmu, albo miał być **natchnionym**, lub **nieomylnym**. Przeciwnie, jesteśmy pewni, że kogo-kolwiek Pan będzie używał jako narzędzie do rozdawania prawdy, będzie bardzo pokornym, nie będzie przypisywał sobie władzy, a zarazem będzie gorliwym o chwałę swojego Mistrza; nie będzie rościł pretensji autorstwa albo, że prawda do niego tylko należy, lecz jedynie starać się będzie gorliwie ją rozdawać jako dar jego Mistrza, jego Mistrza ‚sługom’ i ‚domownikom wiary’.”

Teraz każdy niech porówna wyjaśnienie tego tekstu. Kto tu nie zauważy różnicy? Z jednej strony samochwała, wyniosłość ducha, niezasłużone pretensje, a z drugiej: powaga, pokora, rozum, bezinteresowność. Z porównania tego wynika, że jest rzeczą jawną kogo Pan obrał sobie za „Wiernego sługę.” Kto znał życie i działalność brata Russell’a ten zapewne nie znajdzie w umyśle swoim innego sługi, któregooby Pan postanowił jak jego do rozdawania duchowego pokarmu na czas słuszny. Wiadomo także i to, że on miał do pomocy „spółslugi” którzy wydawali pokarm „domownikom wiary” lecz to wszystko działało się pod kierownictwem „wiernego sługi” a pod głównem zwierzchnictwem Wielkiego Sługi „Anioła Przymierza — Chrystusa.

KTO JEST, LUB MA BYĆ ZŁYM SŁUGĄ?

Nie naszą jest rzeczą wskazywać palcem na tego, lub owego, lecz gdy przyjdzie czas, Pan sam pokaże kto nim jest, gdy „odłączy go, a część jego położy z obłudnikami”, wtedy wszyscy ujrzą i będą pewni kto nim był i jest.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

KADZIELNICA W ŚWIĄTYNI NAJSWIĘTSZEJ.

Pyt. Jak mamy rozumieć opis Świątynicy w liście do Żydów (9:4), iż była tam kadzielnica, kiedy w Pismach Starego Testamentu tego nie znajdujemy?

Odp. Trzeba mieć na względzie, że ci, co przepisywali Pismo święte nie byli ludźmi natchnionymi od Boga a przytem mieli różne myśli własne, mające łączność z przedmiotem, robili więc dopiski według własnego zapatrywania a przy drugim i następnych przepisywaniach już były one jako stanowiące treść oryginału. Zanim przedstawimy swój pogląd w tym względzie warto najprzód zwrócić uwagę, że autor listu do Żydów opisuje budowę Namiotu Zgromadzenia na puszczy, jego miejsce Święte i Świątynię Najświętszą wyliczając Sprzęty jakie się tam znajdowały. Gdyby opisywał rzeczy znajdujące się w Świątynicy zbudowanej przez króla Salomona to rzeczy tych by nie wyliczał, bo ich tam w arce nie było (Zob. 1 Król. 8:9) Teraz pamiętamy, że świątynia ta została doszczętnie zburzoną przez Nabuchodonozora a naczynia i sprzęty zostały przeniesione do Babilonu. Gdy Cyrus, król Perski wydał dekret, że wszyscy Żydzi mogą powrócić do Palestyny, odbudować miasto i Świątynię wówczas Żydzi pod wodzą księcia Zorobabela i Arcykapłana Jozuego wyszli z Babilonu i wzięli się do budowy świątyni. Rozmiar jej był ten sam co i pierwszej lecz miejsce Najświętsze było w niej puste. Między sprzętami i naczyniami zwróconeni przez Cyrusa, Arki nie było i żadnej wiadomości nie ma gdzie się podziała. Możliwe, że jako ona była przez Żydów uważana za rzecz najświętszą więc ze zemsty babilończycy zniszczyli, lub może w ostatniej chwili kapłani widząc że zostaną zwyciężeni ukryli w miejscu bezpiecznym, lecz nie wiadomem. Otóż w Świątyni zbudowanej przez Zorobabela kapłani w miejscu Najświętszym gdzie powinna stać Arka położyli zamiast (Eben szetija) na trzy palce wysoki, na którym arcykapłan w dniu **Pojednania stawiał kadzielnicę.** Z tego względu możliwe, że przepisywacz listu do Żydów miał to na względzie — porównując ostatnią, a raczej Świątynię zbudowaną przez Zorobabela z Namiotem Zgromadzenia na puszczy i dodał bez wymienienia miejscowości do której ta uwaga miała się odnosić, to jest że w Świątynicy znajdowała się kadzielnica.

Biorąc pod uwagę te okoliczności możemy jedynie usprawiedliwić obecność tego wyrażenia w liście do Żydów 9:4.

WESTCHNIENIE.

Dusza ma wzdycha do tej błogiej chwili, gdzie niebo ziemi swe szczęście przychyli; gdzie złość i nędza znikną z całej ziemi a chwile nasze będą

szczęśliwemi — w Królestwie Pana.

Gdy Chrystus w chwale zasiądzie na tronie a ludzkość całą miłością zapłonie ku swemu Zbawcy, Odkupicielowi hołd ziemia odda, swemu Królowi, w szczęściu skąpana.

Wtenczas, o Boże, nie będzie skrzywdzonych, ani wywyższonych mocarzy złego, bo w sprawiedliwości jednaką łaskę udzieli ludzkości Baranek Boży

Już brat na brata nie podniesie ręki, nie będzie wojny ani krwawej męki; nawet śmierć zniknie z okręgu ziemskiego, bo panowanie Królestwa Bożego kres jej położy.

I znowu ziemia na raj się przemieni, zakwitnie cudnie i w blasku promieni bijących z nieba przygarnie swe dzieci, aby je karmić przez dziesięć stuleci — w doskonałości.

A miłosierdzie Boskie nieskończone, wezwawszy świętych za wtórą zasłonę, otworzy groby wszystkich zmarłych ludzi i wszystkich znowu do życia obudzi — w sprawiedliwości.

B. P. S.

ZAWIADOMIENIE.

W numerze marcowym Straży było zrobione zawiadomienie, że każdy egzemplarz nowo wydanych Komentarzy do Pisma Świętego ma kosztować \$5.00. Bracia wydawcy wzięli na uwagę, że w Polsce, we Francji i innych miejscowościach znajduje się wielu Badaczy Pisma świętego i to początkujących, badanie tegoż Pisma i takim braciom wiele na tem zależy, ażeby mieć taki podręcznik. Lecz niska waluta w porównaniu do amerykańskiej stoi na przeszkodzie do nabycia go. Z tego powodu bracia wydawcy postanowili obniżyć cenę z \$5.00 na \$4.00 a co także da większą możność niektórym braciom w Stanach Zjednoczonych zrobić prezent swoim współbraciom zamieszkałym w Polsce i w innych miejscowościach.

Bracia wydawcy spodziewają się iż ta zniżka będzie powodem, że wielu z niej skorzysta.

SEZON KONWENCYJNY.

W tym roku Sezon konwencyjny rozpoczyna się zjazdem w Jersey City, N. J. który bracia postanowili urządzić w dniach 28, 29 i 30 maja, 1927 r. w sali: **Odd Fellows Hall Bergen Square Jersey City, N. J.**

Program będzie urozmaicony. Komitet konwencyjny składa się z braci: A. Stahn przewodniczącym — W. Hormański sekretarzem — A. Tekliński kasjerem — W. Szybiński księgarzem i W. Zbyszeński gospodarzem, którzy spodziewają się, iż bracia i siostry z okolicznych Zborów stawiają się licznie na tę pierwszą ucztę duchową w tym sezonie.